

ER(R)GO

varia|kontynuacje|antycypacje

Pułapki tożsamości. Kilka uwag o kategoriach płci w narracjach *gender studies*

Rozwijające się intensywnie w Polsce na przestrzeni ostatniej dekady studia z zakresu *gender* (w tym również studia nad teorią *queer*) zdają się być pod dużym wpływem teorii amerykańskich czy, ujmując kwestię szerzej, anglojęzycznych. W niniejszym szkicu przyglądam się jak rodzime narracje z kręgu *gender studies*, szukając własnej tożsamości w ramach głównego nurtu nauk humanistycznych, negocjują anglojęzyczne dyskursy dotyczące kategorii *sex/gender*. Jako studia z zakresu *gender* rozumiem tu akademickie debaty dotyczące kulturowych/społecznych konstruktów płci biologicznej, społeczno-kulturowej i seksualności oraz będące ich rezultatem działania polityczne podejmowane przeciwko wszelkim formom dyskryminacji ze względu na te kategorie. Przedstawione wnioski opieram na analizie dostępnych publikacji, a także dyskursów, które pojawiają się w przestrzeni wrocławskich *gender studies* i powiązanych z nimi grup o charakterze społeczno-politycznym.

* * *

Studia z zakresu *gender* nieodłącznie wiążą się z krytyką feministyczną. Już wiele feministek „pierwszej fali” w latach 1880–1920¹, przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych, studia nad społeczeństwem podejmowało po to, by móc skuteczniej przeciwko temu społeczeństwu walczyć. Natomiast prawdziwy boom działalności akademickiej wiąże się z „drugą falą” feminizmu amerykańskiego, która pojawiła się w latach 60. Oczywiście należy pamiętać, że sam termin „feminizm” (jak również inspirowana feminizmem refleksja akademicka) jest kategorią wysoce zróżnicowaną i obejmuje wiele, często wykluczających się nawzajem dyskursów². Przedstawiona poniżej intelektualna historia kategorii *sex/gender* jest pewnym uproszczeniem. Jednak w niniejszym szkicu ma stanowić jedynie tło dla analizy inspirowanych dyskursami anglojęzycznymi polskich narracji *gender studies*.

Na przełomie lat 60. i 70. w koledżach i na uniwersytetach pojawiły się programy studiów kobiet (*women's studies*), których celem była interdyscyplinarna i wieloaspektowa analiza życia kobiet. Studia te, tak jak cały ruch feministyczny, były reakcją na androcentryzm kręgu kultury euroatlantyckiej, w tym też będącej jej produktem nauki. Działalność akademicka koncentrująca się na problematyce kobiecej miała stanowić podbudowę teoretyczną dla konkretnych działań politycznych. W tym kontekście pojawiło się rozróżnienie pomiędzy kategoriami *sex* i *gender*, które zakładało, że *sex* dotyczy biologicznego zróżnicowania pomiędzy mężczyznami a kobietami, podczas gdy *gender* odnosi się do społecznych/kulturowych interpretacji tych różnic³.

System *sex/gender* miał na celu zdekonstruowanie esencjalistycznych koncepcji, które wiązały podporządkowanie kobiet z „naturalnymi” różnicami pomiędzy mężczyznami i kobietami, umożliwiając tym samym zmianę ich ról w społeczeństwie. Niemniej jednak narracje związane z feminizmem „drugiej fali” nie uniknęły esencjalizmu nawet, jeżeli w nieco odmiennej od dotychczasowej formie. Chociaż feminizm „drugiej fali” obejmował bardzo zróżnicowane dyskursy, u podstaw różnych teorii leżało ogólne założenie, że kobiety na całym świecie mają ten sam punkt widzenia bez względu na różnice kultury czy klasy (*gender standpoint theory*)⁴. W tym kontekście pojawiła się idea powszechnego siostrzeństwa kobiet. Konsekwencją tego stanowiska stała się teza, że kategoria „kobiety” może być traktowana jako tożsamość polityczna. A ponieważ studia kobiet w humanistyce były bezpośrednim rezultatem ruchu społeczno-politycznego, tu kategorię „kobiety” traktowano jako narzędzie analityczne⁵.

Jednak od wczesnych lat 80. uniwersalność kategorii „kobiety” (i jako tożsamości politycznej, i jako konceptu analitycznego) zaczęła być kwestionowana przez kobiety kolorowe, teoretyków *queer* oraz innych teoretyków zainspirowanych ideami postmodernistycznymi i poststrukturalistycznymi, jak również przez naukowców i aktywistki z krajów tzw. Trzeciego Świata. „Druga fala” feminizmu była przez nich krytykowana za tendencję do generalizacji z pozycji podmiotu białego, zwykle heteroseksualnego, należącego do klasy średniej. Będąc konsekwencją powyższego stanowiska przejście do „trzeciej fali” feminizmu można też postrzegać w kontekście krytyki systemu *sex/gender* oraz zastąpienia teorii wspólnego punktu widzenia teoriami wielorakiej świadomości i usytuowania (*theories of multiple consciousness and positioning*). Pojęcie „identyczności” (*sameness*) zostało zastąpione pojęciem „różnicy” (*difference*)⁶.

W humanistyce powyższe trendy przyniosły przejście od studiów kobiet do studiów płci (*gender studies*), gdzie już nie status kobiet, ale zróżnicowane społecznie i kulturowo relacje pomiędzy płciami pojawiły się w centrum zainteresowań badawczych. Od tego czasu do kategorii płci, seksualności i prokreacji zaczęto podchodzić jak do symboli powiązanych z innymi kulturowymi symbolami i znaczeniami z jednej strony oraz z formami życia społecznego i doświadczeniami społecznymi z drugiej⁷. Jednakże analityczne przejście do kategorii „płci” w praktyce zwykle oznaczało kategorię „kobiety”, chociaż analizowaną w ramach szerszego kontekstu kulturowego, który kreowały razem z mężczyznami. Niemniej z czasem także pojęcia „mężczyźni” i „męskość” stały się przedmiotem zainteresowań studiów na swoich własnych prawach, gdzie męska seksualność, ciało i interakcje zostały poddane wnikliwej analizie uprzednio zarezerwowanej dla kobiet⁸.

We wczesnych latach 80. krytyka analogiczna do tej w ruchu feministycznym pojawiła się również w ramach ruchu gejowskiego i lesbijskiego, który także odwoływał się do esencjalistycznego, quasi-etnicznego modelu tożsamości. Model ten zakładał, że homoseksualizm oznacza pożądanie osoby tej samej płci, czego rezultatem jest doświadczanie wspólnej opresji w społeczeństwie. Krytyczne opi-

nie wyrażały osoby, które czuły się zmarginalizowane w ramach dominujących dyskursów określających, co oznacza „prawdziwy” gej i lesbijka, czyli gejów i lesbijek kolorowych, pochodzących z „niższych” warstw społecznych, osób biseksualnych, transseksualnych, s/m i innych⁹.

To wszystko oznaczało przejście do teorii i praktyki *queer*. Studia feministyczne i gejowskie/lesbijskie jako podstawę teorii i praktyki przyjmowały określoną i niezmienną tożsamość płciową/seksualną („kobiety” lub „homoseksualizm”). Natomiast *queer* definiuje się poprzez odmiennność w stosunku do dominujących ideologii dotyczących płci i seksualności. Analizuje krytycznie wszystko, co w ramach kultury euroatlantyckiej określane jest jako normatywne i dewiacyjne, w tym przede wszystkim tożsamości i praktyki seksualne¹⁰. W tym kontekście zakwestionowano zasadność odróżniania kategorii *sex* od kategorii *gender* twierdząc, że ta ostatnia jest środkiem dyskursywnym, przy pomocy którego kategoria *sex* jest definiowana jako predyskursywna, neutralna kategoria natury, podlegająca interpretacjom kultury. Tak więc nie tylko *gender*, ale i *sex* należy traktować jako konstrukt społeczno-kulturowy, a normatywność heteroseksualizmu, jako produkt dominujących zachodnich dyskursów naukowych, które głoszą, że „naturalna” seksualność jest regulowana zgodnie z funkcjami prokreacyjnymi. Powyższa perspektywa wsparta teorią praktyki przyniosła szeroko rozpowszechnioną ideę, że kategorie i ustalenia związane z płcią, uważane za centralne dla procesu nabywania tożsamości, nie mogą być traktowane jako struktury stałych relacji, ale raczej jako niestabilne, dyskursywne, konstruowane w praktyce. Proces budowania podmiotowości płciowej jest analizowany przez teoretyków *queer* w kategoriach teorii performatywności. Płeć jest tu konceptualizowana nie jako coś czym jesteś, ale jako coś co robisz pod wpływem dominujących dyskursów. Teoria performatywności oferuje jednak możliwość przesuwania znaczeń płci przez powtarzalność przedstawień, co jest sposobem subwersji konstrukcji normatywnych¹¹.

* * *

Gabriele Griffin w artykule *Kooptacja czy transformacja. „Women’s” i „gender studies” na świecie* pisze, iż w krajach, które mają długą historię instytucjonalizacji *women’s/gender studies* zostały one oderwane od oddolnego ruchu feministycznego, często pozbawione są treści politycznych i wykazują mało zrozumienia dla konieczności działań na rzecz zmiany sytuacji kobiet. Inaczej ma się sytuacja tam, gdzie historia instytucjonalizacji jest relatywnie krótka, na przykład w Europie Środkowej/Wschodniej, w tym w Polsce. Tu działalność naukowa łączy się dość wyraźnie z kobiecym aktywizmem pozaakademickim¹². Tezę tą potwierdza Bożena Chołuj w artykule *Dlaczego „gender studies”?* Pisze ona, że instytucjonalizacja akademicka *gender studies* w Polsce wyniknęła z potrzeby czasu, w kontekście prac nad zmianami prawnymi, które polskie środowiska kobiece prowadziły od 1989 roku¹³. Analiza akademicka ma więc stanowić wsparcie dla działalności politycznej.

W związku z powyższym mimo, że w ramach debaty dotyczącej potrzeby instytucjonalizacji *gender studies* w Polsce przytacza się wiele argumentów na rzecz

stosowania kategorii analitycznej *gender*, traktowanej jako antidotum na uproszczenia, jakie nieuchronnie pojawiają się, gdy próbujemy myśleć i mówić „w interesie i imieniu wszystkich kobiet”¹⁴, dla większości jej uczestniczek stanowi ona synonim kategorii „kobiety”, chociaż funkcjonującej w ramach szerszego kontekstu społecznego. W dominującym wątku debaty *gender studies* są definiowane jako dyscyplina o charakterze feministycznym; gdzie kategoria *gender* przywoływana jest jako narzędzie służące do analizy sytuacji kobiet oraz procesu, w którym produkowana i reprodukowana jest różnica płci; a także jako narzędzie krytyki istniejących nierówności ze względu na płć¹⁵. Płć jest tu wpisywana w perspektywę o wyraźnym nachyleniu ginocentrycznym¹⁶.

Mówiąc ogólnie, badania z zakresu *gender* rozwijają się w dwóch kierunkach. Pierwszy, zorientowany interdyscyplinarnie, dotyczy szeroko rozumianej humanistyki. Drugi wiąże się z podejmowaniem problematyki *gender* w kontekście konkretnych dyscyplin, którymi zajmują się poszczególne badaczki i badacze. Chociaż kategorie „kobiety” czy „płć” nadal pozostają głównymi narzędziami analitycznymi, rozważania w dużej mierze są ograniczane przez ramy dyscyplinarne. Ze względu na deficyt odpowiednich ośrodków badawczych zajmujących się problematyką *gender*, w polskiej praktyce akademickiej dominują obecnie badania drugiego typu.

W ramach narracji, jakie pojawiają się i w poszczególnych dyscyplinach, i w bardziej interdyscyplinarnym kontekście, można w celach analitycznych wyróżnić dwa podstawowe modele. Pierwszy model narracji dotyczy analiz osadzonych w empirycznym szczególe. Są to między innymi analizy źródeł historycznych, tekstów literackich, dzieł sztuki, jakościowo zorientowane studia małych grup społecznych, czy też analizy konkretnych fragmentów (zwykle zachodnich) debat filozoficznych. Drugi model narracji przyjmuje perspektywę bardziej ogólną i w sposób otwarty ujawnia swoje zaangażowanie w bieżącą problematykę społeczno-polityczną. Oczywiście to, że podkreślam tu jawne zaangażowanie społeczno-polityczne narracji wpisujących się w model uogólniający nie oznacza braku owego zaangażowania w przypadku narracji empirycznego szczegółu. Biorąc pod uwagę fakt, że uprawianie nieideologicznej, bezzałożeniowej refleksji naukowej nie jest możliwe, uwikłanie społeczno-polityczne wszelkich dyskursów akademickich pozostaje kwestią bezsporną.

Jak już wspomniałam polskie *gender studies* mają zasadniczo charakter ginocentryczny i koncentrują się przede wszystkim na analitycznej kategorii „kobiety”. Kategoria ta w zależności od kontekstu przybiera jednak różne znaczenia. W tych narracjach, które osadzone są w empirycznym szczególe, badaczki zwykle traktują „kobiety” jako kategorię heterogeniczną, a także zwracają uwagę na rzeczywistą dynamikę życia społecznego. Podejście to w pewnym stopniu odpowiada etapowi, który w kontekście Stanów Zjednoczonych określa się jako przejście do teorii wielorakiej świadomości i usytuowania związanej ze studiami płci. Z kolei te dyskursy, które przyjmują perspektywę uogólniającą i jednocześnie otwarcie deklarują swoje zaangażowanie polityczne, kategorię „kobiety” traktują zwykle jako wyraźnie od-

rębną i stojącą w opozycji do kategorii „mężczyźni”. Tu z kolei widoczne są analogie z anglojęzycznymi studiami kobiet lat 70. odwołującymi się do uniwersalnej kategorii „kobiety”. W tym przypadku generalizacje nie dotyczą oczywiście skali globalnej, a jedynie jednego kraju, Polski¹⁷. W niniejszym szkicu, pokazując różne znaczenia przypisywane kategoriom związanym z płcią i seksualnością, różne strategie leżące u podstaw tego procesu, a także problemy, jakie się z tym wiążą, skupiam się przede wszystkim na modelu uogólniającym.

W ramach dyskursów uogólniających autorki dążą do opisanego statusu społecznego/kulturowego czy sytuacji i świadomości współczesnych kobiet w Polsce. Odwołują się tu przede wszystkim do kulturowych wzorców szlachty polskiej, tradycji ceniącej wartości rodzinne, polskiego katolicyzmu z jego silnym kultem Maryi Panny, żywej pamięci walk narodowyzwoleniczych i etosu macierzyństwa uosobianego przez heroiczną Matkę Polkę. Kreowana w ramach tych dyskursów wizja polskich kobiet opisuje je jako osoby, od których oczekuje się, że podporządkują swoje aspiracje potrzebom rodziny i społeczeństwa z jednej strony, ale które cieszą się również relatywnie wysokim społecznym prestiżem z drugiej. Formalna emancypacja okresu komunizmu jest postrzegana jako wprowadzona odgórnie, więc niezdolna do wykreowania kobiety prawdziwie niezależnej (*self-made woman*). Nadrzędność zadań związanych z rodziną uczyniła z masowego zatrudnienia dodatkowe obciążenie mężatek. Ale długi okres prawnej równości płci i pracy zawodowej jest często traktowany jako dobra podstawa dla dalszego rozwinięcia kobiecej tożsamości, która nie byłaby ograniczona jedynie do ról związanych z płcią¹⁸.

Powyższa perspektywa jest użyteczna, ponieważ wskazuje na pewne istotne elementy polskiej rzeczywistości kulturowej. Jednak prezentowana tu wizja świata społecznego zdaje się być nieco uproszczona. Dotyczy to nie tyle kwestii poszukiwania źródeł współczesnej sytuacji, ale przede wszystkim jej analizy. W tego typu narracjach pojawia się dość statyczna i homogeniczna kategoria „kobiety w Polsce”. Ponadto, kategoria ta przybiera różne znaczenia w zależności od konkretnego dyskursu w ramach debaty. Mniej lub bardziej otwarcie każdy z nich zakłada, że wypowiada się w imieniu *wszystkich* polskich kobiet. W konsekwencji w ramach nurtów, które Maria Ciechomska nazywa feminizmem umiarkowanym¹⁹ bada się przyczyny, dla których „kobiety w Polsce nie osiągnęły równego z mężczyznami statusu w rodzinie, miejscu pracy czy w życiu publicznym”²⁰. Natomiast w ramach nurtów wpisujących się w ideę „nowego feminizmu” zgodnego z nauką społeczną Kościoła Katolickiego²¹, kobiety polskie są zachęcane do dzielenia się z innymi kobietami „wielką wartością jaką jest mocno zakorzeniona i głęboko przeżywana rodzinność polskich kobiet, jak również nasze doświadczenie (choć nieraz wręcz karkołomne) – jak godzić rolę pracownicy – matki – żony”²².

* * *

Akademickie debaty związane z kategoriami płci i seksualności zawsze dążyły (i dążą) do zastosowania teorii w praktycznych działaniach politycznych, mających na celu demokratyzację i liberalizację społeczeństw kręgu kultury euroatlantyckiej. Dotyczy to również polskich debat z zakresu *gender studies*. Mi-

nimalistyczna definicja feminizmu, do której odwołują się uczestniczki i uczestnicy debaty zakłada, że świadomość dyskryminacji kobiet w pracy, w domu i w społeczeństwie musi być połączona ze świadomym działaniem politycznym podjętym w celu zmiany tej sytuacji. Problem polega na tym, że te narracje, które rozważając sytuację i świadomość kobiet przywołują jednoznacznie określone kategorie („kobiety w Polsce”) zdają się ponadto zakładać, że realizowanie zadań politycznych wymaga również istnienia pewnej realnej, wspólnej tożsamości kobiet.

Za powyższą tezę przemawia fakt, że te uczestniczki debaty, które na poziomie teoretycznym otwarcie mówią, iż „kobiety” nie powinny być traktowane jako kategoria uniwersalna, ale zróżnicowana w kontekście rasy, etniczności, klasy, wieku czy orientacji seksualnej; że kobiety i mężczyźni żyją razem; a w rezultacie, że teorie i powiązane z nimi działania polityczne nie powinny ograniczać się do debat nad dość statyczną koncepcją „statusu kobiet”, ale zajmować się dynamizmem relacji pomiędzy płciami w społeczeństwie; gdy przechodzą do analizy konkretnego problemu o charakterze politycznym, pojęcie „różnicy” zastępują pojęciem „identyczności”. Na przykład Izabela Kowalczyk w swoim artykule: *Bezdomne w nauce – o trudnościach związanych z praktykowaniem badań z zakresu gender studies i queer theory*, zwraca uwagę na wiele istotnych problemów wiążących się z esencjalistycznym i ginocentrycznym traktowaniem kategorii *sex/gender* w polskiej refleksji akademickiej. Niemniej w kontekście konkretnej kwestii politycznej, jaką jest niewątpliwie fakt, iż wiele kobiet funkcjonujących w polskiej akademii napotyka różne przejawy seksizmu, a niechęć wobec tematów inspirowanych teorią feministyczną nie należy do rzadkości, analizując zaistniałą sytuację, autorka przywołuje stojące wobec siebie w opozycji, homogeniczne kategorie „mężczyźni” i „kobiety”²³. Ale mimo, że wiele kobiet doświadcza problemów związanych z androcentrycznym charakterem przestrzeni uniwersyteckich, nie można wiązać tego typu sytuacji z doświadczeniem *wszystkich* kobiet pracujących w polskim szkolnictwie wyższym.

Jak zauważa Catherine Hoskyns w książce *Integrating Gender: Women, Law and Politics in the European Union*, „nacisk na pluralizm i różnicę [...] jest kwestionowany przez tych, którzy twierdzą, że takie podejście grozi utratą jasnego poczucia opresji ze względu na płeć [...] i prowadzi do koncentracji na tożsamości, która może być zarówno indywidualistyczna, jak i apolityczna”²⁴. Ale polityka tożsamościowa funkcjonuje jedynie jako polityka, a nie jako forma podmiotowości. Projektowanie na pewną specyficzną grupę ludzi etykiety „kobiety” nie wykreuje spójnej tożsamości, a raczej doprowadzi do homogenizacji i zakwestionowania rzeczywistych różnic związanych z doświadczeniami i potrzebami konkretnych osób²⁵. Ponadto podmiotowość każdej jednostki nie ogranicza się jedynie do płci społeczno-kulturowej (*gender*) czy orientacji seksualnej, ale składa się na nią wiele innych czynników, które wykraczają poza kategorie związane z płcią i seksualnością. To, które z naszych licznych „ja” eksponujemy w danej chwili w dużej mierze zależy od sytuacji.

Innym problemem, który pojawia się w kontekście uogólniających dyskursów *gender studies* jest fakt, że poruszając się w świecie ogólnych kategorii nieuchronnie poruszamy się w świecie uogólniających wyjaśnień. Oczywiście problem ten nie dotyczy jedynie studiów z zakresu *gender*, ale wielu innych narracji z kręgu nauk społecznych. Michał Buchowski w książce *Rethinking Transformation. An Anthropological Perspective on Postsocialism* krytykuje tych badaczy, którzy w analizach dotyczących współczesnej kondycji społeczeństwa polskiego odwołują się do uogólnień i statycznych kategorii potwierdzających ich własne wyobrażenia na temat „natury” życia społecznego. Zdaniem autora traktowanie praktyki społecznej jako bezpośredniego odzwierciedlenia politycznych czy ekonomicznych standardów wyznawanych przez konkretną grupę społeczną prowadzi do analizy anty-socjologicznej. Ponieważ wyobrażenia i czyny aktorów społecznych nieustannie modyfikują reprodukcję praktyki społecznej, porównywanie ich z zakładanymi z góry modelami i wzorcami nie ma większego sensu. Mogą być wypełniane miriadami form i nie można twierdzić, że jedne z nich są gorsze, a inne lepsze, bo w większym stopniu odpowiadają naszym własnym wyobrażeniom o rzeczywistości²⁶. Biorąc pod uwagę, że krytykowana przez Michała Buchowskiego perspektywa badawcza jest szeroko rozpowszechniona w polskiej refleksji akademickiej należy uznać, że uogólniające narracje *gender studies* powielają po prostu założenia metodologiczne dominujące w rodzimych naukach społecznych.

Ponadto w sytuacji, gdy w Polsce dyskryminacja ze względu na płeć czy orientację seksualną jest ciągle faktem w wielu sferach życia, naświetlanie ogólnych problemów i mechanizmów związanych z ich reprodukowaniem jest niewątpliwie konieczne. Kategoria „kobiety w Polsce” jest niewątpliwie przydatna jako narzędzie polityczne, ponieważ realizacja zadań politycznych wymaga istnienia grupy społecznej, której interesy się reprezentuje. Ale oprócz badań odwołujących się do uogólniającej perspektywy tożsamościowej, potrzebna jest również różnicująca perspektywa podmiotowościowa. Niwelowanie różnic wiąże się z odbieraniem głosu kobietom, które nie pasują do promowanego modelu, a w rezultacie wywołuje poczucie wykluczenia. Konsekwencją są nie tylko uproszczone wizje świata społeczno-kulturowego na poziomie analizy teoretycznej, ale również mniejsze poparcie społeczne i polityczne dla grup walczących z dyskryminacją ze względu na płeć czy orientację seksualną.

Oczywiście polskie narracje z kręgu *gender* nie ograniczają się wyłącznie do wątków wpisujących się w schemat tożsamościowy. Oprócz badań, które bardziej niż na aspekt polityczny, zwracają uwagę na możliwości analitycznego stosowania kategorii *sex/gender* w poszczególnych dyscyplinach, pojawiają się dyskursy, gdzie świadomości potencjału politycznego tkwiącego w owych kategoriach nie towarzyszą braki podejścia tożsamościowego. Jednak w tym przypadku nawet, jeżeli w sposób mniej czy bardziej bezpośredni autorki i autorzy starają odnieść się do kontekstu polskiego, zasadniczo ograniczają się do pozostających na dość wysokim poziomie abstrakcji analiz dyskursów kreowanych w ramach akademickich debat zachodnich lub opisie zdarzeń spoza naszej rzeczywistości społeczno-kulturowej²⁷.

Pojawiające się w przestrzeni polskich *gender studies* głosy krytyczne wobec uogólniających nurtów tożsamościowych, a także wobec dywagacji teoretycznych dotyczących zachodnich kontekstów społeczno-kulturowych wskazują, że wizja polskich *gender studies* jako dyscypliny ściśle powiązanej z pozaakademicką działalnością społeczno-polityczną nie jest do końca uprawomocniona. Istotne jest to, iż krytyka pojawia się zarówno ze strony aktywistek, jak i osób związanych z kręgami akademickimi. Jedna z kobiet działających we wrocławskiej Nieformalnej Grupie Feministycznej „Durga” twierdzi, że „feminizmów jest tyle, ile feministek, a każdy z nich mieni się swoimi kolorami. [...] Nie każda feministka czyta wszystko co feministyczne i zawsze dla każdej z osobna ważne są jakieś inne fragmenty lektury, przede wszystkim dlatego, że feminizm to nie tylko ideologia czy ruch społeczny, ale coś emocjonalnego i indywidualnego”²⁸. Z kolei Izabela Kowalczyk słusznie zauważa, że „nie można pozostać na poziomie referowania zachodnich tekstów. Potrzebna jest nauka ugruntowana szeregiem własnych badań, rozwijająca własne narzędzia metodologiczne”²⁹.

Powyzsza krytyka w środowisku wrocławskim koncentruje się wokół dwóch podstawowych i powiązanych ze sobą wątków: hermetyczności języka teorii akademickich oraz silnych wpływów myśli zachodniej, przede wszystkim amerykańskiej, na polską działalność społeczno-polityczną i analizę akademicką. Niechęć wobec „przeintelektualizowanych” debat akademickich ze względu na brak ich kompatybilności z rzeczywistymi inicjatywami podejmowanymi przez grupy kobiece pokazuje, że nawet najbardziej wrażliwe na pojęcie różnicy teoretyczne dyskursy akademickie są narzędziem wykluczania tych osób, które w środowiskach akademickich szukają bazy dla konkretnych działań politycznych. Przykładem może być wyodrębnienie się wspomnianej już Nieformalnej Grupy Feministycznej „Durga” z wrocławskiej Interdyscyplinarnej Grupy *Gender Studies* oraz Koła Naukowego *Gender Studies* „Nie Tak Samo” ze względu na poczucie niektórych uczestniczek, iż prowadzone debaty naukowe w nikłym stopniu przekładają się na konkretne działania na rzecz praw kobiet, w tym lesbijek.

Z kolei głosy takie, jak zacytowana powyżej wypowiedź Izabeli Kowalczyk wskazują, iż modele amerykańskie przywoływane często jako swego rodzaju wzorce dla polskiej działalności społeczno-politycznej i analizy akademickiej nie do końca się sprawdzają. Zdaniem wielu osób z kręgu wrocławskich *gender studies* „amerykańskie makaronizmy”, w tym też sama nazwa *gender studies*, utrudnia szerszą akceptację idei feministycznych zwłaszcza w środowiskach pozaakademickich. Oczywiście ze względu na fakt, że w Polsce nie było ani „drugiej”, ani „trzeciej” fali feminizmu, za to był PRL, swoisty import idei w kontekście studiów płci i seksualności jest nieuchronny. Ale właśnie dlatego, że był PRL, jak mówi jedna z informaterek, „opisywanie rzeczywistości, z którą niegdyś miały do czynienia Amerykanki, a rzadziej tej, z którą na co dzień borykają się Polki” nie ma większego sensu. Jej zdaniem w rodzimych *gender studies* „bardzo brakuje odnośników do sytuacji polskich kobiet, do rzeczywistości, z którą na co dzień mają do czynienia, do mojej rzeczywistości. Tęsknię za feminizmem w wersji popularnej, który mógł-

by dotrzeć do dużej ilości osób, zachwycić je swoją prostotą i oczywistością. Zbyt wiele trudnych słów, którymi posługuje się język feministyczny może jedynie odstraszać i zniechęcać, przede wszystkim te kobiety, dla których jest on właściwie niezrozumiały. Zamiast poszukiwać oznak fal amerykańskich w Polsce czy zapytywać o sens bycia postfeministką, może lepiej byłoby zająć się upowszechnianiem informacji bliżej związanych z szarą codziennością?”.

* * *

Problemy analogiczne do tych, z którymi mamy do czynienia w narracjach *gender studies* o nachyleniu ginocentrycznym, pojawiają się również w rozwijających się polskich studiach gejowskich/lesbijskich i teorii *queer*. W ramach dyskursów postulujących konieczność rozwijania refleksji akademickiej oraz podejmowania intensywnych działań społeczno-politycznych, część uczestników debaty odwołuje się do tożsamościowej, esencjalizującej kategorii „homoseksualizmu” leżącej u podstaw koncepcji walki o prawa gejów i lesbijek jako walki o prawa obywatelskie. Inni preferują model konstruktywistyczny stojący w centrum teorii *queer*, stanowiącej podstawę anty-tożsamościowej polityki, która potencjalnie umożliwia oddanie głosu wszelkim grupom marginalizowanym w ramach teorii i praktyk tożsamościowych.

Oczywiście obydwie perspektywy rodzą pewne problemy. Jak piszą we wstępie do książki *A Queer Mixture/Odmiany odmieńca* Tomasz Basiuk, Dominika Ferens i Tomasz Sikora, odwoływanie się do esencjalistycznie pojmowanej tożsamości jest narzędziem wykluczania tych wszystkich, którzy różnią się od dominującego modelu. Ponadto z teoretycznego punktu widzenia takie rozumienie tożsamości jest dość zwodnicze, ponieważ zakłada niezmienną orientację seksualną. W rzeczywistości preferencje erotyczne niekoniecznie muszą dotyczyć płci biologicznej partnera, a podmiotowość jednostki nie ogranicza się wyłącznie do pożądania erotycznego. Podejście esencjalistyczne dostarcza natomiast skutecznego narzędzia walki o prawa polityczne: kreuje wizję społeczności podobnych sobie podmiotów, grupę interesów o które trzeba i można walczyć. Z kolei pozornie inkluzywny charakter kategorii *queer* jest nieco utopijny, ponieważ w praktyce mamy zwykle do czynienia z większą widocznością jednych grup przy automatycznej marginalizacji innych. W tym kontekście pojawiają się głosy, iż pojęcie *queer* jest w istocie zakamufłowaną wersją tożsamości gejowskiej. Idea *queer* nie zaspakaja również indywidualnej potrzeby związku pomiędzy zewnętrznymi oznakami tożsamości z jej rzeczywistym wewnętrznym poczuciem³⁰.

Niejednoznaczność sytuacji obrazują dyskusje, które dość regularnie pojawiają się w środowisku wrocławskim, a są efektem konkurowania modelu esencjalistycznego (czasem otwarcie separatystycznego) odwołującego się do homogenicznej kategorii „homoseksualizmu” z modelem konstruktywistycznym, zakładającym brak stabilności jakichkolwiek tożsamości w kontekście płci i seksualności. Wspomnieć tu należy, że podobnie jak w przypadku *gender studies* o nachyleniu ginocentrycznym, krytykowana w tym kontekście jest przede wszystkim abstrakcyjność i hermetyczny język teorii *queer*, a także jej niekompatybilność z polską rzeczywistością społeczno-kulturową.

W ramach Koła Naukowego *Gender Studies* „Nic Tak Samo”, które zajmuje się kulturowymi/społecznymi konstrukcjami seksualności oraz problemami grup o nienormatywnych orientacjach seksualnych, debata dotycząca kategorii wokół których należałoby budować wspólną tożsamość od samego początku towarzyszyła działalności koła. Jeden z członków mówi, iż „z jednej strony pojawiały się opinie, że korzystniej będzie, jeżeli będziemy się nazywać grupą gejowsko-lesbijską, bo to nas odróżni od *genderów* [Interdyscyplinarnej Grupy *Gender Studies*]. W ten sposób będzie wiadomo gdzie jest granica między *genderami* a nami. Wszystkie osoby przychodzące na spotkania będą miały od razu na tacy podane kim my jesteśmy jako grupa. Z drugiej strony były głosy, że określanie się jako grupa gejowsko-lesbijska będzie dyskryminujące i wykluczające, bo w ramach koła naukowego nie chodziło nam o to, żeby założyć klub gejów i lesbijek działających na uniwersytecie. Chociaż koło było założone po to, żeby skonsolidować gejów i lesbijki i jest to bardzo ważny wątek naszej działalności, nie chcielibyśmy, żeby to nas jakoś ograniczało. [...] My w NTS-ie nikogo nie pytamy kim ona czy on jest i za kogo się uważa”.

Inna członkini koła podkreśla, że „tożsamość *queer* nie mówi, że zawsze musimy być pomiędzy wszystkimi tożsamościami. Jest przeciwko odrzuceniom, żeby nie robić takich jednoznacznych kategorii, bo jesteśmy różni. Pojęcie tożsamości jest potrzebne psychologicznie. Ja bym chciała, żeby były różne grupy. I ja wiem, że są osoby, którym bardzo jest potrzebne towarzystwo kobiet. I tak samo towarzystwo mężczyzn. Ludziom jest to potrzebne, żeby się spotkać, pogadać [...] . Złe jest to, że ktoś gdzieś tam próbując swoją pozytywną tożsamość zbudować, zaczyna uderzać nie tam gdzie powinien”. Niemniej debata ta doprowadziła do odejścia kilku osób, które w ramach koła oczekiwały przede wszystkim wyraźnie określonej tożsamości w kontekście orientacji seksualnej.

Biorąc pod uwagę fakt, że jeśli chodzi o nienormatywne orientacje seksualne Polska znajduje się wciąż w fazie przedemancypacyjnej, w toczącej się debacie przeważa zdanie, iż odpowiednich wzorców dla działań społeczno-politycznych dostarcza model wpisujący się w paradygmat walki o prawa i publiczną widoczność dyskryminowanej grupy społecznej. Jak pisze Tomasz Basiuk w artykule „*Queerowanie*” po polsku, „o ile polskich gejów i lesbijki w niewielkim chyba stopniu zaprzęta ważne niegdyś pytanie o przyczyny homoseksualizmu, to sama kategoria «homoseksualisty» nie jest przedmiotem dyskusji – przedmiotem dyskusji jest raczej miejsce osób homoseksualnych w społeczeństwie, ich problemy, możliwości samorealizacji itd. Natomiast kategoria «queer» poddaje w wątpliwość samą zasadność myślenia, że homoseksualiści są na świecie”³¹.

W tym kontekście postulowana jest droga „złotego środka” pomiędzy dwoma konkurującymi modelami. Jak piszą Tomasz Basiuk, Dominika Ferens i Tomasz Sikora, „być może z zarówno z teoretycznego, jak i politycznego punktu widzenia należy dziś szukać drogi pomiędzy Scyllą esencjalizmu a Charybdą konstruktywizmu. Performatywny akt samo-ujawnienia ma podwójny wymiar: jest to wyjście z ukrycia, lecz jednocześnie wejście w określoną tożsamość. W akcie tym

osobiste poczucie tożsamości przekłada się na kategorię rozpoznawalną w przestrzeni publicznej”³².

Również w przestrzeni wrocławskich *gender studies* zwolennicy idei *queer* na poziomie analizy teoretycznej uważają, że w przypadku działań społeczno-politycznych konieczne są koncepcje tożsamościowe. Jeden z nich mówi: „wydaje mi się, że tożsamość esencjalnie pojmowana byłaby czymś niezbędnym, gdyby środowisko gejów i lesbijek w Polsce chciało rzeczywiście, nie tylko w ramach jakichś szybkich akcji, osiągnąć pewne polityczne cele, czy cel jeden, główny w tej chwili: prawo do legalizowania związków partnerskich. [...] Nie można oprzeć politycznych roszczeń na braku tożsamości. [...] [Ale] studia gejosko-lesbijskie-queerowe dla mnie jednak powinny być dekonstruowaniem binarnych matryc ze świadomością tego, że pewna tożsamość czy jakieś zewnętrzne oznaki tej tożsamości mogą być użyteczne dla celów politycznych.”

* * *

Biorąc pod uwagę problemy teoretyczne i praktyczne związane z uniwersalizującym podejściem tożsamościowym oraz niemożność bezpośredniego zastosowania w polskiej praktyce społeczno-kulturowej modeli zaczerpniętych z kontekstu amerykańskiego, oczywistą zdaje się konieczność wypracowania własnych perspektyw metodologicznych, które nie unikając zaangażowania politycznego, uwzględniłyby rzeczywisty, heterogeniczny i dynamiczny charakter życia społecznego. Problemem jednak pozostaje kwestia jak w praktyce miałyby wyglądać konstruktywne dyskusje w grupach zróżnicowanych zwłaszcza, że na przykład wiele uczestniczek i uczestników przestrzeni wrocławskich *gender studies* na spotkania przychodzi przede wszystkim po to, żeby znaleźć się w gronie osób myślących podobnie. Gdy wspólnotowa przestrzeń zostaje zakłócona, nieuchronnie pojawia się konflikt, a debaty z osobami reprezentującymi całkowicie odmienne przekonania dotyczące „istoty” rzeczywistości, w której funkcjonujemy zdają się niemożliwe.

Niemniej jednak, przynajmniej w ramach szeroko rozumianych *gender studies*, musimy dążyć do stworzenia wielogłosowej przestrzeni, gdzie jednostki ulokowane w różnych miejscach struktury społecznej mogłyby odnaleźć swoje własne miejsce. W przeciwnym razie nasze narracje stworzą jedynie dziedziny teoretycznie skonstruowanych obiektów, co uwolni dyskurs z osadzenia w życiu i działaniach konkretnych ludzi, czyniąc z całej debaty dyskusję dotyczącą bytów pojęciowych³³. Poza tym zamiast zdekonstruować te relacje władzy, które już istnieją w naszym społeczeństwie, stworzymy nowe. Jeżeli nie weźmiemy pod uwagę pojęcia „różnicy”, nigdy nie stworzymy przestrzeni, w której będzie można odnaleźć wspólną tożsamość.

Wskazówki w tym względzie można odnaleźć w samym dyskursie feministycznym, czy ujmując kwestię szerzej, genderowym. Kinga Dunin w książce *Czego chcecie ode mnie, Wysokie Obcasy* pisze: „każdy z nas jest w jakimś sensie wynikiem działania nacisków społecznych. Na szczęście cechą naszej kultury, którą chciałabym zachować w każdym możliwym przyszłym zreformowanym świecie, jest refleksyjność. I choć nie zawsze z tego korzystamy, potrafimy, ule-

gając wpływom, jednocześnie je analizować, wątpić w to, co robimy i w to, w co wierzymy. [...] Nawet nie zmieniając swoich zastygłych przyzwyczajzeń, myśląc o nich, zmieniamy się. Zdajemy sobie sprawę z przygodności, konwencjonalności i historycznego charakteru rozmaitych kostiumów, w które jesteśmy przebierani. Łatwiej akceptujemy innych. Niektórzy twierdzą, że w ten sposób możemy stracić naszą wspólnotową tożsamość. Może, ale za to zyskujemy refleksyjną podmiotowość. A czasem poczucie humoru”³⁴.

Przypisy:

¹ Początki „pierwszej fali” feminizmu walczącego o prawo własności, prawo do wykształcenia oraz prawo głosu dla kobiet to okres Rewolucji Francuskiej. Sam termin „feminizm” w politycznym dyskursie Stanów Zjednoczonych pojawił się dopiero na początku XX wieku, wraz z masową mobilizacją feministyczną w latach 1912–1919. Natomiast w latach 1880–1920 i później, w ramach instytucjonalizacji nauk społecznych pojawiły się pierwsze prace, w których idea równouprawnienia płci została wsparta refleksją naukową. Szczegółową analizę tej kwestii można znaleźć w artykule Kamali Visweswaran, *Histories of Feminist Ethnography*, „Annual Review of Anthropology” 1997, 26, s. 591–621.

² Różnorodność amerykańskiej i europejskiej myśli feministycznej przedstawia szczegółowo m. in. Rosemarie Putnam Tong w książce *Myśl feministyczna. Wprowadzenie*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN 2002 oraz Kazimierz Ślęczka w książce *Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*, Katowice, Wydawnictwo Książnica 1999.

³ Strathern Marilyn, *The Gender of the Gift. Problems with Women and Problems with Society in Melanesia*, Berkeley, Los Angeles and London, University of California Press 1990. s. ix–x.

⁴ Visweswaran, *Histories...* s. 595.

⁵ Bujra Janet, *Introductory: Female Solidarity and the Sexual Division of Labour*, w: *Women United, Women Divided: Cross-cultural Perspectives on Female Solidarity*, red. Patricia Caplan, Janet M. Bujra, London, Tavistock 1978, s. 17–19.

⁶ Visweswaran, *Histories...*, s. 595.

⁷ Ortner Shirley B., Whitehead Henrietta, *Introduction: Accounting for Sexual Meanings*, w: *Sexual Meanings: The Cultural Construction of Gender and Sexuality*, red. Shirley B. Ortner, Henrietta Whitehead, Cambridge, England, Cambridge University Press 1986, s. 1–2.

⁸ Gutmann Matthew C., *Trafficking in Men: The Anthropology of Masculinity*, „Annual Review of Anthropology” 1997, 26, s. 385–409.

⁹ Mizieleńska Joanna, *Poza kategoriami... Kilka uwag na temat queer theory*, „Furia Pierwsza” 2000, 7(1), s. 7–8.

¹⁰ Weston Kath, *Lesbian/Gay Studies in the House of Anthropology*, „Annual Review of Anthropology” 1993, 22, s. 348.

¹¹ Butler Judith, *Gender Trouble: Feminism and Subversion of Identity*, New York and London, Routledge 1990.

¹² Griffin Gabriele, *Kooptacja czy Transformacja? „Women’s” i „gender studies” na świecie*, „Katedra” 2001, 3, s. 9–28.

¹³ Chołuj Bożena, *Dlaczego „gender studies”?*, „Katedra” 2001, 3, s. 2–4.

¹⁴ Titkow Anna, *Gender jako źródło instrumentarium badawczego*, „Katedra” 2001, 3, s. 5–8.

¹⁵ Chołuj Bożena, *Różnica między „women’s” i „gender studies”*, „Katedra” 2001, 1, s. 30.

¹⁶ Choć w Polsce analizy kulturowych konstruktów męskości ciągle należą do rzadkości, należy tu wspomnieć o książce Zbyszko Melosika, *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*, Poznań, Wolumin 2002 czy o poświęconemu kategorii „mężczyzna” numerze „Czasu Kultury” 2002, 3(108).

¹⁷ Podział ten jest widoczny już w pierwszej polskiej publikacji feministycznej lat 90., *Głos mają kobiety. Teksty feministyczne*, Kraków, Convivium 1992, gdzie na przykład artykuł Doroty Roszkowskiej, *Człowiek z drugiej strony. Kobiety w filmach Wajdy*, s. 78–94, wpisuje się w model narracji empirycznego szczegółu, a artykuł Magdy Monczki-Ciechomskiej, *Mit kobiety w polskiej kulturze*, s. 95–101, w model narracji uogólniających.

¹⁸ Perspektywę taką można odnaleźć m. in. w: Baer Monika, *What It Is to Be a Polish Woman*, referat wygłoszony na ESTER Seminar: New Issues, Fields and Approaches in Women’s and Gender History, University of Bielefeld, Bielefeld, 4–8 października 1994. Ciechomska Maria, *Od matriarchatu do feminizmu*, Poznań, Brama: Książnica wrocławskich i uczonych 1996, s. 315–323. Środa Magda, *Kobieta: wychowanie, role, tożsamość*, w: *Głos mają...*, s. 9–17. Titkow Anna, *Słowo wstępne*, w: *Głos mają...*, s. 5–8. Titkow Anna, *Kobiety pod presją?*, w: *Co to znaczy być kobietą w Polsce*, red. Anna Titkow, Henryk Domański, Warszawa, Wydawnictwo IFiS PAN 1995, s. 9–39.

¹⁹ Ciechomska Maria, *Od matriarchatu...*, s. 272–274.

²⁰ Regulska Joanna, *Women and Power in Poland: Hopes or Reality?*, w: *Women Transforming Politics: Worldwide Strategies for Empowerment*, red. Jill M. Bystydziński, Bloomington, IN, Indiana University Press 1992, s.175.

²¹ Matlary Janne Haaland, *Nowy feminizm. Kobieta i świat wartości*, Poznań, w drodze 2000.

²² Słodkowska Inga, *Pracownica – matka – żona*, „w drodze: miesięcznik poświęcony życiu chrześcijańskiemu” 1998, 11(303), s. 73.

²³ Kowalczyk Izabela, *Bezdomne w nauce – o trudnościach związanych z praktykowaniem badań z zakresu „gender studies” i „queer theory”*, „Katedra” 2001, 3, s. 37–52.

²⁴ Hoskyns Catherine, *Integrating Gender: Women, Law and Politics in the European Union*, London and New York, Verso 1996, s. 8.

²⁵ Skeggs Beverly, *Formations of Class and Gender: Becoming Respectable*, London, Thousand Oaks and New Delhi, SAGE Publications 1997, s. 165.

²⁶ Buchowski Michał, *Rethinking Transformation. An Anthropological Perspective on Post-socialism*, Poznań, Wydawnictwo Humaniora 2001, s. 14–20.

²⁷ Przywołać można tu na przykład interesujące artykuły Joanny Mizielińskiej, *Sen co kusi... O kategorii „kobiet” w myśli feministycznej*, „Katedra” 2001, 1, s. 34–51 czy *„You are not that name...”. The Problem of Exclusion of Male-to-Female Transsexuals from the Lesbian Movement*, w: *A Queer Mixture/Odmiany odmieńca*, red. Tomasz Basiuk, Dominika Ferens, Tomasz Sikora, Katowice, Wydawnictwo Naukowe Śląsk 2002, s. 205–213.

²⁸ Ten oraz kolejne cytaty pochodzą z badań terenowych prowadzonych przeze mnie w przestrzeni wrocławskich *gender studies* od maja 2002 roku.

²⁹ Kowalczyk, *Bezdomne...*, s. 38.

³⁰ Basiuk, Ferens, Sikora, *Wstęp*, W: *A Queer Mixture...*, s. 7–9. Problematykę tę przedstawia również Joanna Mizielińska w artykule *Poza kategoriami...*.

³¹ Basiuk, „*Queerowanie*” *po polsku*, „Furia Pierwsza” 2000, 7(1), s. 31.

³² Basiuk, Ferens, Sikora, *Wstęp...*, s. 9.

³³ Smith Dorothy, *The Everyday World as Problematic*, Boston, Northeastern University Press 1987, s. 130.

³⁴ Dunin Kinga, *Czego chcecie ode mnie*, *Wysokie Obcasy*, Warszawa, Wydawnictwo Sic! 2002, s. 29–30.